

Albertyna

Michał Bajor

Świeże koleiny porały śnieg do krwi
Nie ma Albertyny, zostawiła tylko list
I w przedpokoju, w półmroku
Gdzie lustro patrzy mi w twarz
Z koperty wypadł na podłogę
Żółty płatek głogu
Suchy płatek głogu
Kruchy płatek głogu

Gdy zakwitną głogi i nie będzie innych spraw
Gdy zakwitną głogi Albertyna stanie w drzwiach
Zabierze z rąk mych kieliszek
I zaprowadzi mnie tam
Gdzie za parkanem
W sennej ciszy
Głogi się kołyszą
Głogi się kołyszą
Głogi się kołyszą

Lata, dni, godziny w supeł mi zawiązał czas
Nie ma Albertyny, nigdy już nie stanie w drzwiach
Zakwitające dziewczyny
Po chwili mają sto lat
Ich cienie tańczą tam
Gdzie w ciszy
Głogi się kołyszą
Głogi się kołyszą
Głogi się kołyszą
Asja Łamtiugina

Wojciech Borkowski